

Tomasz Burzyński: Nowoczesna armia – przemiany rosyjskiego wojska

Proces upadku armii rosyjskiej, który rozpoczął się po roku 1991 został zahamowany. Rosja znów dąży do tego, by dzierżyć berło mocarstwa światowego – pisze mjr rez. Tomasz Burzyński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Rosyjskie manewry.

Europa i świat w 2014 roku spostrzegły, że Rosja zaczęła odbijać się od dna, jeżeli chodzi o stan jej armii. „New York Times” na swoich łamach publikował zdjęcia z rosyjskiej interwencji na Krymie. Na zdjęciach tych można było zaobserwować zmiany w wyglądzie „zielonych ludzików” i odejście od siermiężnego wyglądu rosyjskiego żołnierza, tak charakterystyczne dla czasów sowieckich. Ale zmiana została zauważona nie tylko w wyglądzie, ale też i w działaniu wojsk, których skuteczność zaskoczyła Ukraińców i cały świat. Rosyjska armia, przynajmniej jej część operacyjna, przeszła odnowę, a na pewno zaliczyła zmianę na lepsze. Zmianę, która według rosyjskich władz pozwoli Rosji w 2020 roku powrócić na „tron” mocarstwa światowego.

Armia rosyjska, do której znów spływają szerokim potokiem finanse, zaczęła pomału odzyskiwać wigor. Prezydent Putin realizuje swój cel, którym jest doprowadzenie do tego, by armia znów była silna i nowoczesna. Przede wszystkim ma być armią, z której dumni są sami Rosjanie, obywatele tego kraju. Widoczne jest, co najmniej od 5-6 lat, że rosyjska armia po wzroście nakładów na nią oraz na rodzimy

przemysł zbrojeniowy, odradza się jak przysłowiowy „feniks z popiołów”. Impulsem dokonujących się zmian, była wojna Rosji z Gruzją. Mimo, że zwycięska to zwycięstwo było „pyrrusowe”. Wojna z Gruzją uwidoczniła realnie fakt, że ówczesne wojsko rosyjskie naprawdę bliskie było obrazu „olbrzyma na glinianych nogach”. Straty, jakie ten konflikt przyniósł Rosji były widoczne i zauważalne przez wszystkich na świecie. Nawet przez Prezydenta Putina i rosyjską generalicję. I co gorsza nie świadczyły one o dobrym wyszkoleniu Gruzynów czy posiadaniu przez nich nowocześniejszych systemów uzbrojenia. Straty Rosjan w tym konflikcie były pokłosiem przede wszystkim rozbudowanego i przestarzałego systemu dowodzenia, słabych systemów łączności oraz słabego morale żołnierzy rosyjskich.

Do czasów wybuchu wojny z Gruzją Prezydent Putin a potem Miedwiediew większość środków z budżetu kierowali na modernizację wojsk raketowych ze szczególnym uwzględnieniem jednostek mających w swym wyposażeniu sprzęt do przenoszenia ładunków jądrowych. Wojna z Gruzjinami, jej przebieg i rzeczywiste braki armii rosyjskiej, uruchomiły szereg reform, które miały na celu zmianę wizerunku i stanu potencjału słabej, skorumpowanej armii rosyjskiej.

Ciekawostką było to, że w roku 1999 armia rosyjska wg. różnych źródeł liczyła około 1,2 do 1,4 miliona żołnierzy. Tak liczna armia mogła wydzielić ze swoich zasobów tylko około 50-60 tysięcy żołnierzy, którzy byli gotowani w każdej chwili do działań wojennych...

Piętą achillesową w tych latach armii rosyjskiej były plagi korupcji, pijaństwa oraz fali. Także to, że przemysł zbrojeniowy nie tworzył dla niej nowoczesnego sprzętu, a tylko modernizował ten, który swoją

światność przeżywał w latach siedemdziesiątych...

Co najmniej od 5-6 lat, po
wzroście nakładów na
rodzimy przemysł
zbrojeniowy, rosyjska armia
odradza się jak przysłowiowy
feniks z popiołów

W kilka tygodni po
wojnie z Gruzją,
prezydent
Miedwiediew
podpisał nowe
strategie rozwoju sił
zbrojnych do 2020.
W założeniu
rosyjskich

decydentów miał być to pierwszy krok do największych zmian w rosyjskim wojsku od stu lat. Reforma w swym założeniu miała doprowadzić do przebudowy struktury organizacyjnej-dowodzenia, właściwego pod względem strategicznym rozmieszczenia jednostek wojskowych oraz faktycznego doprowadzenia rosyjskich sił do osiągnięcia realnego poziomu stałej gotowości bojowej. Przy czym nie zapomniano o potrzebie modernizacji systemu dowodzenia i kontroli. Udoskonalono system szkolenia jednostkach, a także rozpoczęto zakupy nowoczesnego uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Przywrócono właściwą rangę nauczania w pionie dydaktyki wojskowej w szkołach i uczelniach wojskowych oraz uruchomiono procesy socjalne, by poprawić sytuację materialną kadry armii rosyjskiej.

Energiczne zmiany w armii zaczęły się wraz z mianowaniem na stanowisko Ministra Obrony Narodowej Anatolija Sierdiukowa, który dostał wolną rękę w przeprowadzaniu reform. Minister okazał się przede wszystkim rzutkim menadżerem odpornym na układy w samym ministerstwie, czy w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych armii rosyjskiej. Pod kierownictwem Sierdiukowa rosyjska armia odeszła od

systemu dywizyjno-pułkowego a wdrożyła system brygadowy (natowski), który ułatwiał sprawniejsze dowodzenie podległymi jednostkami przez ich dowódców. Przestarzały system dywizyjno-pułkowy powstał w latach 60-tych i stał się wizytówką ociężałego niesprawnego sowieckiego systemu dowodzenia, który opierał się na 4 szczeblach dowodzenia.

Podczas reform Rosjanie zmniejszyli liczebność armii o ponad 130 tys. Osiągnęła ona poziom 1 mln żołnierzy. Przede wszystkim zredukowano korpus oficerski, a tym samym stworzono jego kosztem więcej etatów podoficerskich i szeregowych. Oprócz modernizacji armii nowy minister próbował unowocześnić funkcjonowanie kompleksu wojenno-przemysłowego. Problemem było to, że rosyjska produkcja zbrojeniowa, kompletnie odcięta od technologii i myśli technicznej państw Europy Zachodniej, była bardzo przestarzała i nieefektywna. Rodzimy kompleks zbrojeniowy zajmował się tylko modernizacją istniejącego sprzętu. Jednak działania te już dawały gwarancji, że po przeprowadzonych modernizacjach rosyjska broń i sprzęt wojskowy, będą odpowiadały wymogom współczesnego pola walki. Aby to zmienić, a zarazem wprowadzić elementy konkurencji o względy i potrzeby rosyjskiej armii, minister Sierdiukow nawiązał współpracę z zachodnimi koncernami. Spowodowało to, że grono wrogów Ministra Obrony Narodowej, a na pewno przeciwników w samej Rosji niesamowicie wzrosło. Dla wielu Rosjan przeświadczenie, że ich broń jest najlepsza na świecie, niekiedy ociera się o fanatyzm... Rosjanie zaczęli jednak kupować sprzęt od państw zachodnich. Zrealizowano na przykład zakup Izraelskich „dronów”. Nie zrealizowano z przyczyn politycznych zakupu okrętów dla marynarki wojennej. Dotyczy to francuskich okrętów Mistral, które nie zostały przekazane Rosji, w wyniku prowadzonych przez nią działań wobec Ukrainy oraz protestów państw NATO.

Otwarcie się Rosji na zachodnie rynki, a także zakupy sprzętu wojskowego zostały ograniczone wraz z nadejściem nowego Ministra Obrony Narodowej Federacji Rosyjskiej Siergieja Szojgu. Nowy minister postawił na budowę nowoczesnych mobilnych formacji powietrzno-desantowych, przy jednoczesnym nacisku na uzawodowienie żołnierzy wchodzących w skład tej formacji jak i całej armii. Nikt nie jest już w Rosji zdziwiony, że Rosja odchodzi od poboru. Uważa się, że co roku skutecznie unika poboru około 250 tysięcy młodych Rosjan. Inną kwestią jest problem demograficzny dotyczący zmniejszenia populacji tego kraju.

Do 2020 Rosja chce na uzbrojenie wydać ponad 650 mld dolarów. Przy czym, Rosjanie narzucili sobie ambitne współczynniki procentowe posiadania nowoczesnego sprzętu do tego roku. I tak do 2020 sprzęt i uzbrojenie najnowszej generacji w armii ma wynosić około minimum 70%, maksimum 100%. Rosjanie w ramach tego programu zamierzają przede wszystkim zbudować myśliwca piątej generacji. Ponadto zrealizować budowę nowego czołgu „Armata”, wprowadzić do masowej produkcji wozy bojowe „Kurganec” oraz transporty opancerzone „Bumerang”. Modernizuje swoją flotę wojenną. Budowane są nowe atomowe okręty podwodne z raketami międzykontynentalnymi oraz nowe fregaty. Cały czas bardzo intensywnie modernizuje się lądowy arsenał wojsk raketowych. Nowum tych działań jest podejście do potrzeb rosyjskiego żołnierza. Zmiana jakościowa żołnierskiego wyekwipowania, umundurowania czy przysłowiowe odejście od żołnierskiej onucy a zakup m.in. dla żołnierzy skarpet to „pierwsze jaskółki” zmian dotyczących zaopatrzenia osobistego rosyjskiego żołnierza. A jak zmienił się wygląd rosyjskiego żołnierza ? Widzieliśmy to na ekranach swoich telewizorów podczas aneksji Krymu, gdzie główną „rolę” grały „zielone ludziki”. Długo nikt na

świecie nie widział w nich rosyjskich żołnierzy z ich nowoczesną bronią oraz umundurowaniem czy wyekwipowaniem. Proces ten jest rozwojowy i ciągle ewoluuje, w kierunku uzyskania poziomu wyposażenia, który charakteryzuje żołnierzy państw zachodnich NATO.

Rosja dalej utrzymuje większość swego potencjału wojskowego w europejskiej części swego kraju. Nie zamyka się jednak przed tym, by manifestować swoją obecność na morzu śródziemnym, czy podczas przelotów swoich bombowców strategicznych m.in. nad Europą. Znowu angażuje się militarnie na świecie. W tym miejscu wspomnę o fakcie wysłania rosyjskich wojsk na terytorium konfliktu wojennego w Syrii.

Proces upadku armii rosyjskiej, który zaczął się po roku 1991 został zahamowany. Rosja znowu dąży do tego, by dzierżyć berło mocarstwa światowego. Czy jej się to uda? Kto wie. Już nie raz w historii ten kraj zaskoczył tych, którzy nie doceniali potencjału, tkwiącego w rosyjskim narodzie.

Tomasz Burzyński